

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny

NASZE STANOWISKO:

CHCEMY WRACAĆ DO KRAJU !

Utarło się w prasie polskiej i zagranicznej powiedzenie, że przeważająca część naszej emigracji "nie chce" wracać do kraju.

Powiedzenie to oparte jest na zasadniczym i tragicznym nieporozumieniu.

Rozrzucana po świecie polska emigracja ma charakter polityczny. To żołnierze, którzy w najrozmaitszych i przeważnie bardzo trudnych warunkach opuścili Ojczyznę, by móc walczyć przeciw okupantowi wszędzie, gdzie mogli znaleźć ku temu sposobność. To byli więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych, do których dostali się za podziemną działalność przeciwko najeźdźcy, to ludzie, którzy opuszczali kraj przed groźbą aresztowania przez Gestapo. To wreszcie masy wywiezionych przymusowo z kraju na roboty do Niemiec.

Nikt z nas nie opuszczał Polski dlatego, że tak chciał. Poszliśmy na tułaczkę albo pod przymusem i strażą, albo dlatego, że chcieliśmy przez to przyspieszyć możliwość życia w w o l n e j Polsce.

Spotykamy wprawdzie na emigracji ludzi, którzy opuścili kraj dla wygody, a nie z powodów ideowych. Są oni jednak tak nieliczni, a ustosunkowanie się do nich wszystkich Polaków bez względu na przekonania tak pogardliwie jednolite, że nie warto o nich wspominać.

Zostawiliśmy w kraju naszych najbliższych, a wiadomości od nich były dla nas przez cały czas jednym z najważniejszych zdarzeń, oczekiwanym z trwogą i nadzieją.

Pożera nas tęsknota za Ojczyzną i rodzinami. Oglądamy ze wzruszeniem obrazy znanych nam miejsc z Polski i zdjęcia naszych najbliższych, odcytujemy wielokrotnie listy od nich.

Olbrzymia większość emigracji przeszła przez najtrudniejsze warunki życia i jest zahartowana na biedę. Co więcej - nie boi się biedy. Niestety, olbrzymia większość żyje także w biedzie. W każdym razie zaś wszyscy znajdujemy się w położeniu gości obcego, choćby najbardziej nam zyczliwego, ale jednak obcego kraju.

I dlatego nie jest przesadne twierdzenie, że naszym najgorętszym pragnieniem jest powrót do kraju.

Jezeli mimo to wszystko jednak tak wielka część emigracji pozostaje w dalszym ciągu na obczyźnie, jezeli nie może zdecydować się na tak upragniony powrót, to nie dlatego, że "nie chce".

Każdy z nas rozważa ciągle wszystkie argumenty "za" i "przeciw" i oczekuje niecierpliwie chwili, w której będzie mógł sobie powiedzieć "mogę wracać".

Wielu z nas już powzięło tę decyzję. Wpłynęły na to różne powody. Pragniemy stwierdzić, że nikt z nas nie miał nigdy zamiaru brać im tego za złe.

Wielu odkłada decyzję do chwili, w której będą mogli według swego własnego przekonania stwierdzić, że Polska, do której wracają, jest wolna i demokratyczna, że im w niej nic nie grozi. I tego nie można brać za złe.

Ale jedni i drudzy powodujemy się ciągle tą samą myślą: Chcemy wracać. Wielu z nas jest zdania, że nie może wracać w obecnych warunkach.

Dlatego czekamy wypełnienia obietnic. Czekamy wprowadzenia demokratycznego ducha, a nie z nazwy, ustroju. Czekamy rozpisania wolnych wyborów, opuszczenia Polski przez wojska okupacyjne. Nie boimy się biedy, ani pracy. Powrócilibyśmy natychmiast, gdyby tylko o to chodziło.

Fakt, że istnieją na obczyźnie ludzie, którzy poświęcili wszystko dla Ojczyzny, ludzie dojrzały, którzy doszli do przekonania, że nie mogą do niej wrócić, jest jednym wielkim oskarżeniem pod adresem istniejącego reżimu.

Bo przecież wrócićlibyśmy wszyscy tego samego dnia, w którym wypełniono by przyrzeczenia o prawdziwie wolnej i demokratycznej Polsce.

Czekamy chwili powrotu i nie będzie zarozumiałością z naszej strony stwierdzenie, że kraj czeka na nasz powrót.

I dlatego: w r ó c i m y .

Jedni wcześniej, drudzy później, ale wrócimy do Polski, której nie opuszczaliśmy dobrowolnie.

CIEŃ WŁADYSŁAWA KOJDERA.

Sensacyjny artykuł dziennikarza amerykańskiego Hilla, który po powrocie do Stanów Zjednoczonych napisał, że w Polsce ludzie giną bez wieści w biały dzień, zerwał wreszcie tamę milczenia, jaka wznosiła się dokoła sprawy kolejnego znikania lub tajemniczej śmierci wielu wybitnych przywódców ludowych. Jako przykład podał Hill historię tajemniczego zniknięcia Władysława Kojdera, jednego z głównych przywódców PSL. Jeszcze przed śmiercią Witosa, po zjeździe Polskiego Stronnictwa Ludowego w dniu 16 września czytaliśmy jego nazwisko obok Witosa i Mikołajczyka, jako organizatora odnowionego Stronnictwa.

Widocznie jednak organizacja Stronnictwa, ten wspaniały wysiłek ruchu ludowego dla stworzenia prawdziwie polskiego ośrodka demokratycznej działalności politycznej był komuś nie na rękę. Zbyt żywiołowa była sympatia całego społeczeństwa, nie tylko chłopów, dla PSL, zbyt wielki autorytet mieli przywódcy, by można było stronnictwo "zlikwidować" w zarodku. Trzeba było szukać innych dróg i zaczęło się... znikanie działaczy. Dopiero po rewelacjach Hilla prasa ludowa w kraju zdobyła się na odwagę mówienia o tym wyraźnie. W nr. 3. krajowego "Chłopskiego Sztandaru" z 28.10 ogłoszono artykuł p.t. "Gdzie jest Władysław Kojder?".

"- Na tle wypadków napadania na ludzi, - pisze "Chłopski Sztandar" - uprowadzania ich bez śladu, sprawa W. Kojdera wywołuje głębokie zaniepokojenie. Dnia 17 września został uprowadzony z własnego domu ze wsi Grzęska jeden z czołowych działaczy ruchu ludowego, członek Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego w okresie konspiracji, członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, W. Kojder. Około g. 8 wiecz. do mieszkania Kojdera przybyła grupa 10 mężczyzn, wśród nich kilku umundurowanych. Co się działo w mieszkaniu nikt nie wie, bo obecne tam dziecko i kobieta przywalone zostały pościelą tak, że nic nie widziały i nie słyszały. Od tego czasu zaginął wszelki ślad i słuch po Władysławie Kojderze. Cóż się więc stało? Kto dokonał tego zbrodniczego uprowadzenia? Zaginął bez wieści w Polsce człowiek i to człowiek cieszący się najwyższym uznaniem i autorytetem... Od władz żądamy wykrycia ponurej tajemnicy!"

Jednocześnie prasa przypomina o tajemniczym zabójstwie parę miesięcy temu Narcyza Wiatra, zastrzelonego na ulicy w Krakowie. Narcyz Wiatr-Zawojna, komendant Batalionów Chłopskich na okręg Małopolski i Śląska był jednym z przywódców "Wici". Uchwała zjazdu PSL w Krakowie z 16 września w punkcie 11 żąda: "- Zwolnienia z więzień i przymusowych obozów pracy swych zasłużonych działaczy z dr Madejem, posłem Stachnikiem, inż. W. Ostrowskim i kpt. Szramem na czele."

Co to ma znaczyć? Dlaczego w Oświęcimiu, jak za niemieckiej okupacji, mają siedzieć przywódcy ludowców? Za co siedzi tam kpt. Szram, znany w okresie walk z Niemcami oficer Batalionów Chłopskich?

"- Trudno jest sobie wyobrazić, jak może w czasie gruntowania praworządności demokratycznej zaginąć człowiek w Polsce, człowiek o szczerym charakterze, dobry demokratą i obywatel. Coś jest w nieporządku, - pisze "Chłopski Sztandar".

Sprawa jest naprawdę tragiczna i przytoczone powyżej wyjątki z prasy krajowej aż nazbyt jasno malują sytuację, w jakiej organizować się musi i walczyć Polskie Stronnictwo Ludowe.

W tej całej tragedii nie brak jednak i szczypty humoru, ponurego humoru na modłę wschodnią. Oto radio Moskwa, po artykule red. Hilla, ogłosiło, że dziennikarz omylił się, że nie zabito w Polsce żadnego Kojdera, bo nazwisko to jest nazwą miasta, a nie żadnego działacza. To nie jest kawał, jakby się mogło wydawać tym z nas, którzy znali Kojdera i Wiatra żywych - z krwi i kości. Przytaczamy dosłownie za radiem moskiewskim: "Uczciwe dziennikarstwo nie istnieje dla Hilla i podobnych gangsterów. Amerykańscy czytelnicy nie znają nazw miast w Polsce i redaktor amerykański, który wysłał Hilla do Polski kazał mu donosić o terrorze. Nie mogąc znaleźć prawdziwych ofiar, Hill wygrzebał nieistniejącego polityka i dał mu nazwisko od nazwy jakiegoś polskiego miasta."

A jednak Kojder zaginął niewątpliwie. Jeśli w Moskwie mają informacje, że przepadł nie polityk Kojder, lecz że zaginęło bez wieści całe miasto w Polsce o tejże nazwie - gotowiliśmy bez trudu w to uwierzyć.

+++++

SKŁADAMY WYRAZY HOŁDU ZMARŁEMU W POLSCE

W DNIU 31 PAŹDZIERNIKA W SZPITALU BONIFRATROW W KRAKOWIE

WINCENTEMU WITOSOWI.

+++++

NIE WOLNO TWORZYĆ NOWYCH STRONNICTW W POLSCE!

Odmowa zalegalizowania PPS.

Krajowa Rada Narodowa powzięła 4 listopada b.r. uchwałę, w której czytamy: "Biorąc za podstawę, że Polska jest państwem demokratycznym, prezydium uważa, że potrzeba zróżniczkowania demokratycznych, społeczno-politycznych programów została w obecnym, przedwyborczym stadium naszego życia całkowicie zaspokojona przez istniejące partie: Polską Partię Robotniczą (PPR), Polską Partię Socjalistyczną (PPS), Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), Stronnictwo Ludowe (SL), Stronnictwo Demokratyczne (SD) i Stronnictwo Pracy (SP). Dalsze zróżniczkowanie opinii politycznej może spowodować niezwykle niebezpieczny nadmiar sporów partyjnych w stosunku do wspólnych celów narodu."

Czytelnikom naszym wiadomo, że Polska Partia Socjalistyczna i Stronnictwo Ludowe są organizacjami, stworzonymi jeszcze w okresie istnienia lubelskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, które posługując się nazwą dawnych stronnictw demokratycznych, nie są jednak kierowane przez dawnych, znanych krajowi przywódców.

Fakt ten ujawnił się dobitnie z chwilą wznowienia prawdziwego Stronnictwa Ludowego przez śp. W. Witosa, Mikołajczyka i Kiernika. Stronnictwo przyjęło nazwę Polskie Stronnictwo Ludowe i stanowi dzisiaj najpoważniejszą organizację polityczną w kraju. Lubelskie SL straciło tym samym rację bytu i dogorywa na anemię. Podobny los spotkałby PPS z chwilą wznowienia prawdziwej partii tego imienia. Przytoczona uchwała K.R.M. położyła jednak kres takim niemiłym dla obecnego reżimu niespodziankom.

Przewodniczący Rady Naczelnej PPS, uczestnik konferencji moskiewskiej w sprawie stworzenia tymczasowego rządu, a więc człowiek, którego nie można posądzić ani o reakcyjność, ani o wrogi stosunek do Rosji, Stefan Żuławski, zwrócił się do władz, aby zgodnie z konstytucją marcową z 1921 i uchwałami w Jałcie zalegalizowano PPS pod jego przewodnictwem.

Żądaniu temu odmówiono.

Odmówiono zalegalizowania PPS, która stała zawsze niezłomnie na straży wolności i demokracji, walczyła z caratem, z sanacyjną kliką, z niemieckim najeźdźcą. Odmówiono w imię... demokracji.

Równocześnie ta druga PPS propaguje stworzenie wspólnej listy wyborczej wszystkich stronnictw dotychczas zalegalizowanych.

Czy nie byłoby wskazane nazwać ten blok wyborczy: Bepartyjny Blok Współpracy z Rządem?

POLACY W W. BRYTANII MOGĄ SPROWADZIĆ RODZINY.

Brytyjski minister spraw wewnętrznych złożył parlamentowi następujące oświadczenie, dotyczące możliwości sprowadzania do W. Brytanii rodzin przez cudzoziemców, tam przebywających:

Jest życzeniem rządu JKM, aby nasz wkład ku ulzeniu niedoli na kontynencie europejskim stanowił maximum możliwości brytyjskich. W tym duchu rząd rozważył, jakie grupy osób, będących w ciężkim położeniu, spośród niezliczonych wypadków, zasługujących na współczucie, mają specjalne podstawy do połączenia się z ich krewnymi, znajdującymi się na terenie Zjednoczonego Królestwa i do uzyskania opieki i pomocy. W rezultacie Rząd przyjął plan dopuszczenia do W. Brytanii osób, aby umożliwić połączenie rodzin, t.j. mężów, żon i dzieci, będących na utrzymaniu głowy rodziny, aby skolei umożliwić młodym osobom, którym brak opiekuna, uzyskanie takiej opieki od swoich najbliższych lub dalszych krewnych, będących w W. Brytanii; wreszcie, aby dać starszym osobom, potrzebującym opieki synowskiej, możliwość znalezienia schronienia u swoich dzieci lub wnuków na terytorium Zjednoczonego Królestwa.

W wykonaniu tego planu Kontrolni Oficerowie Paszportowi otrzymają instrukcję, aby udzielali wizy wjazdowej osobom, znajdującym się w ciężkim położeniu na kontynencie, jeżeli ich krewny w Zjednoczonym Królestwie zaofiarował im utrzymanie i mieszkanie u siebie - przy uwzględnieniu ewent. zastrzeżeń, odnoszących się do dziedziny zdrowia publicznego oraz charakteru danej osoby - o ile aplikant należy do jednej z następujących kategorii:

(1). Żona i dzieci (-bez względu na ich ilość-) poniżej lat 21 mężczyzny, będącego w Zjednoczonym Królestwie. Gdyby, po sprowadzeniu żony i dzieci poniżej lat 21, jedna córka powyżej lat 21, panna lub wdowa bezdzietna, miałaby pozostać sama w ciężkim położeniu, wolno jej będzie również przyjechać do W. Brytanii.

(2). Mąż żony, znajdującej się w Zjednoczonym Królestwie, jeżeli utracił on zdolność, lub jest inwalidą lub też jest zbyt stary, aby utrzymywać swą żonę zagranicą.

(3). Kobiety poniżej lat 21, wraz z ich dziećmi, jeżeli je posiadają, oraz mężczyźni poniżej lat 18, którzy nie mają krewnych, opiekujących się nimi zagranicą, mają natomiast w Zjednoczonym Królestwie, krewnego, który może

Dla ułatwienia prac w kopalniach w Polsce przyznano kontyngent 45 tysięcy niemieckich jeńców wojennych. Dostarczanie węgla Rosji w ilości 43% wydajności kopalń nowoprzyłączonych terytoriów, tłumaczone jest w ten sposób, że Rosja ma prawo do tych kopalń, jako do łupu wojennego.

Okolo 20% maszyn w przemyśle tekstylnym zostało wywiezionych przez Niemców, i dziś przemysł ten pracuje z wydajnością zaledwie 30%. Ilość robotników w tym przemyśle wzrosła z 40 tysięcy w marcu do 110 tysięcy we wrześniu, ale jest niewystarczająca. W przemyśle metalurgicznym wydajność wynosi 70% produkcji przedwojennej.

Transport jest jedną z najsłabiej funkcjonujących dziedzin gospodarstwa polskiego. Z 26.000 km kolei, w eksploatacji znajduje się 16.000. Tabor przedstawia się następująco: 2.000 parowozów (5.176 z 1938 r.), 4.000 wagonów osobowych (10.543 z 1938 r.), 70.000 wagonów towarowych, (152.662 z 1938 r.) - wszystkie w złym stanie.

Transport samochodowy jest również bardzo słabo zaopatrzony. W Polsce istnieje 17.630 samochodów, wszystkie będące własnością państwa. W Polsce kursuje zaledwie 33 autobusy (2.038 z 1939 r.).

Rolnictwo polskie zostało zdewastowane przez wojnę i okupację. Obliczają, że straty jedynie w inwentarzu żywym wynoszą 114 milionów funtów. Żniwa w 1945 dały 67% w stosunku do przed wojny. Ale sytuacja żywnościowa może się pogorszyć w roku przyszłym z powodu wyczerpania zapasów. Władze utrzymały w mocy przymusową dostawę produktów przez włościan, mimo wielkiego sprzeciwu wsi. Kontyngenty te wynoszą od 20-30% produkcji rolnika.

PRZEGLĄD WYDARZEN MIEDZYNARODOWYCH W LISTOPADZIE 1945.

Blok anglosaski i Związek sowiecki.

Ogłoszenie w październiku przez prez. Trumana 12 punktów, wracających do zasad Karty Atlantycznej, stało się dominującym czynnikiem w sytuacji światowej i wstępem do anglo-amerykańskich rokowań o zagadnieniu atomowym. Przed wyjazdem premiera Atlee do Waszyngtonu odbyła się w parlamencie debata nad polityką zagraniczną. Ostra mowa ministra Bevina wywołała powszechną uwagę. Wystąpił on przeciw jednostronnym ustępstwom na rzecz Sowietów, stwierdzając iż: "W Moskwie, w Jałcie nikomu z nas nie śniło się, że nastąpią jakieś dalsze żądania terytorialne. Zdawało się nam, że daliśmy wszystko, nie zabrawszy dla siebie nic. Musimy być nieufni, jeśli pewne wielkie mocarstwo zamierza po prostu chwycić za gardło Brytyjską Wspólnotę Narodów." Domaga się on ze strony Rosji "wyłożenia otwartych kart na stół" i zastrzegł Wielkiej Brytanii prawo utrzymania "dobrych stosunków z Francją, Holandią, Skandynawią".

Ten ostatni zwrot wywołał interpelacje w parlamencie szwedzkim skrajnie radykalnego posła Brantinga, który wyraził obawę, że przemówienie Bevina "wywołać może mylne przypuszczenie co do kierunku polityki zagranicznej Szwecji". Branting domagał się wyjaśnienia, czy Szwecja prowadzi z W. Brytanią rokowania w sprawie bloku zachodniego.

Dnia 10.11 przybył do Waszyngtonu premier Atlee, którego rozmowy z prez. Trumanem i premierem kanadyjskim poświęcone były głównie zagadnieniu energii atomowej. Atlee miał poparcie wszystkich brytyjskich stronnictw. Przywódca opozycji Churchill oświadczył, że wprawdzie rząd i opozycja mają różne poglądy na politykę wewnętrzną, ale wspólne w sprawach polityki zagranicznej. Konferencja zakończyła się uchwałą według której tajemnica bomby atomowej nie zostanie przekazana instancji międzynarodowej, zanim nie zostaną stworzone gwarancje całkowitego zabezpieczenia pokoju, oraz zanim nie będzie osiągnięte porozumienie co do wyzyskania w przyszłości nowych wynalazków w dziedzinie atomowej. Rosja nie została w komunikacie wymieniona. Gdy się zwazy, że sami wynalazcy ostrzegają dzisiaj świat przed skutkami tego potwornego wynalazku, który może rozsadzić kulę ziemską, nic dziwnego, iż "Daily Mirror" domaga się pozostawienia bomby atomowej w rękach nowej wielkiej trójki: USA, W. Brytanii i Kanady. - "Czy mamy na srebrnym półmisku wręczyć śmierć i życie cywilizacji - ostatniej pozostałej i najbardziej tyranicznie agresywnej dyktaturze na ziemi?" - zapytuje dziennik.

Potworny wynalazek współczesnej nauki dokonał przewrotu w dotychczasowym porządku świata oraz w polityce anglosaskiej. Eden zażądał w debacie parlamentarnej uchylenia uchwalonego na życzenie Rosji prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa, domagając się od narodów uświadomienia sobie, że w epoce atomów należy zrezygnować z całkowitej suwerenności. Lansowane w swoim czasie przez wielkiego wizjonera H.G. Wellsa projekty rządu światowego wysunięte zostały tym razem w parlamencie przez samego premiera Attlee. Bevin zerwał z doktryną Rocsevelta, Churchilla i Stalina, że polityka światowa ma być kierowana przez dyktoriat Trzech Mocarstw. Anglia musi posiadać całkowitą wolność rokowań z sąsiadującymi państwami, mając na uwadze Europę zachodnią i północną.

Coraz krytyczniejsze stanowisko mocarstw anglosaskich wobec Rosji wywołało ostrą krytykę prasy sowieckiej, która coraz obszerniej omawia zagadnienia atomowe. "Nowoje Wremia" dochodzi do wniosku, iż załamanie się konferencji ministrów spr. zagr. w Londynie, bomba atomowa, jak i polityka aliantów dają podstawę złośliwym twierdzeniom, że wojna między państwami anglosaskim a Rosją jest nieunikniona.

Zaburzenia i rewolucje.

Współzawodnictwo mocarstw i rozpetane wojną namietności rzucają złe wrogi cień na całą kulę ziemską. Ze wszystkich stron napływają wiadomości o zaburzeniach i rewolucjach, wywoływanych przez komunistów, lub nacjonalistów, którzy tym razem znajdują poparcie Moskwy. Daleki Wschód płonie. Wojska legalnego rządu chińskiego starły się z oddziałami komunistycznymi. Rozdmuchany przez Japończyków nacjonalizm jawański znalazł poparcie radia moskiewskiego, a okupowana przez Rosję perska prowincja Aserbejdżan domagać się nagłe zaczęła przyłączenia do Związku Sowieckiego. W Kalkucie wybuchły poważne zaburzenia. Zawarty z Turcją pakt przyjaźni został przez Rosję wypowiedziany i przestał obowiązywać z dniem 6.11.

Wybory.

Przeprowadzenie wyborów na Węgrzech, w Austrii, Jugosławii i Bułgarii potwierdziło tezę, iż komunistów czeka klęska we wszystkich krajach, których społeczeństwa miały możność zetknięcia się z nimi. Miało to miejsce zarówno na Węgrzech, jak i w Austrii. Jedyne niezależne na Węgrzech stronnictwo drobnych rolników uzyskało 56% mandatów. W Austrii, komunisty uzyskali zaledwie 2 mandaty. W Jugosławii i Bułgarii odbyły się karykatury wyborów zbojkotowane przez opozycję. W Rumunii prasa rządowa domaga się postawienia przed sąd przywódców opozycji - ludowca Maniu i liberała Bratianu. Prokurator bułgarski już skreślił akt okarzenia przeciw przywódcom stronnictwa ludowego dr G. Dymitrowowi i towarzyszom. Będziemy niedługo świadkami pierwszego na Bałkanach procesu przeciw przywódcom demokracji, co przypomina proces przeciwko 16 przywódcom Polski Podziemnej.

Procesy zbrodniarzy wojennych.

Uwagę opinii światowej przykuwa proces norymberski przeciw 20 głównym niemieckim zbrodniarzom wojennym. Nie ulega wątpliwości, iż podzegańczy światowych spotka zasłużona kara. Z mieszanymi natomiast uczuciami śledzi opinia między narodowa inny proces, jaki odbywa się w Finlandii. Jest pewne, iż ówczesne kierownicze czynniki fińskie liczyły się z wygraną Niemiec i wszczęły u boku Niemiec wojnę przeciw Rosji. Rząd ten posiadał jednak niewątpliwie poparcie większości parlamentu, to też sam proces przeciw ówczesnym ministrom sprzeczny jest z poczuciem prawnym narodów skandynawskich.

Likwidacja obozów polskich w Norwegii

W Sztokholmie bawili przez kilka dni pp. kpt. Pawłowski i red. Kuhnert z Oslo dla załatwienia spraw oświatowych i harcerskich emigracji polskiej w Norwegii. Jak wynika z ich informacji, obozy polskie w Norwegii zostaną w najbliższym czasie zlikwidowane. Norwegia jest krajem biednym, zniszczonym długoletnią okupacją i nie jest w stanie wyżywić emigrantów. Z ogólnej liczby 17.000 Polaków (przeważnie ludzi z obozów pracy przymusowej i org. Todt) większość, bo 10.000 wraca do kraju. Repatriacja już się rozpoczęła i ma być zakończona do 20 grudnia. 5-6 tysięcy tych, którzy do kraju wracać nie mogą zostanie przez władze angielskie przetransportowane do Szlezewigu pod okupację brytyjską.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

TRZECH PRZYWÓDCÓW demokratycznych polskich, jak podaje prasa szwedzka, spośród skazanych przez sąd rosyjski w Moskwie zostało ulaskawionych. Są to: Kazimierz Bagiński, (przedw. Stronnictwo Ludowe), Puzak (dawna PPS) i Zwierzyński (Stronnictwo Narodowe).

WICEPREMIER MIKOŁAJCZYK powrócił 18 listopada do Warszawy do Quebecu, gdzie reprezentował Polskę na konferencji żywnościowej. W drodze powrotnej konferował Mikołajczyk z min. Byrnesem w Waszyngtonie i przeprowadził rozmowy w charakterze prywatnym z min. Bevinem w Londynie.

W PROCESIE NORYMBERSKIM przedstawiciel Rosji zgłosił oskarżenie Niemców o zbrodnię zamordowania oficerów polskich w Katyniu. Według obowiązującej procedury ciężar dowodu spoczywać będzie na oskarżycielach. Fakt ten

przyczyni się niewątpliwie do wyświeatlenia tej brzemiennej w skutki zbrodni.

DZIENNIK POLSKI I DZIENNIK ŻOŁNIERZA podaje następującą wiadomość: "Prezydent miasta Wrocławia, znany ideowy działacz komunistyczny, dr Drobner, zajął w niezniszczonej części miasta kilkupokojowe mieszkanie. Udał się potem w podróż służbową, a gdy wrócił do Wrocławia - zastał mieszkanie zajęte przez żołnierzy sowieckich i doprowadzone do stanu, który upodabniał je raczej do obory, niż do lokalu, używanego przez ludzi. Dr Drobner udał się do wojskowego komendanta miasta, żądając ukarania winowajców, został jednak przez tegoż spoliczkowany i zrzucony ze schodów. Prezydent miasta podał się po tym incydencie do dymisji.

ROSJANIE zarezerwowali sobie linię kolejową Katowice-Kraków-Tarnów-Lwów dla transportu swych wojsk. Linie tę przerobiono na szerokotorową. Służy ona także dla transportu węgla do Rosji.

ODDZIAŁ PROPAGANDY Głównego Zarządu Politycznego W.P. doszedł do wniosku, że należy coś zrobić przeciw polskiemu Stronnictwu Ludowemu. W tym celu wydał za pieniądze polskich podatników broszurę p.t. "Stronnictwo Ludowe a Polskie Stronnictwo Ludowe", w której zamieścił wszystkie znane już oskarżenia PSL o ... "reakcyjność" i pozwolił sobie na obelżywe przedstawienie akcji Stronnictwa. Wiemy przynajmniej, po co istnieje ten Zarząd Polityczny Wojsk Polskich.

WICEPREMIER tymczasowego rządu jedności narodowej, sekretarz gen. komunistycznej PPR, Gomułka, wezwał wszystkie demokratyczne stronnictwa polityczne do stworzenia wspólnego bloku wyborczego, jak to miała miejsce w krajach bałkańskich. Na wezwanie to odpowiedziała dotychczas PPS, pozostająca pod kierownictwem Szwalbego. Przyjęła ona propozycję Gomułki i zaaprobowała jego twierdzenie, że zachodnie wzory demokratyczne nie nadają się do zastosowania w Polsce. Deklaracje te mają na razie tylko platoniczne znaczenie, wszystko zdaje się bowiem wskazywać na to, że nie należy oczekiwać rychłych wyborów w Polsce, które przyniosłyby przecieź klęskę dla reżimu. Potwierdzają to również wypowiedzi półoficjalne osobistości w Polsce.

BIURO POSZUKIWAN ZAGINIONYCH powstało przy prezydium Krajowej Rady Narodowej. Ma ono na celu odszukiwanie osób zaginionych oraz kontaktowanie rodzin w kraju z Polakami zagranicą. Adres Centrali: Warszawa, ul. Wiejska 4, Hotel Sejmowy. Biuro przyjmuje listowne zgłoszenia.

ZARZĄD KOLEI SZWEDZKICH zwrócił się do ministerstwa komunikacji z prośbą o zezwolenie na przewóz do Gdańska pasażerów i towarów promami kolejowymi, przewożącymi wagony dla Polski. Przewiezienie 1.300 wagonów wymaga 45 przejazdów promem.

W GDYNI, w szwedzkim kościele marynarskim otwarto pro wizoryczny konsulat dla ochrony interesów szwedzkich marynarzy, przebywających w portach polskich. W ciągu listopada zostanie otwarty w Gdyni konsulat francuski.

Z POLSKICH I ANGIELSKICH oświadczeń urzędowych dowiadujemy się, że zgodnie ze stanowiskiem tymczasowego rządu polskiego nie będzie wywierana na Polaków presja w sprawie powrotu do kraju.

PRZEDSTAWICIELOM PSL i Stronnictwa Pracy, jak podaje radio warszawskie zezwolono na udział w lokalnych i okręgowych organach administracyjnych. Decyzja ta oznacza formalno-prawne zrównanie tych 2 stronnictw z pozostałymi, uznanymi w kraju.

W POLSCE ogłoszono dekret o zmianie prawa małżeńskiego, wprowadzający między innymi obowiązkowe śluby cywilne. Dekret wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1946 i spotkał się z żywym protestem duchowieństwa katolickiego.

POLSKIE RADIO zorganizowała w kraju za wzorem Rosji sieć tzw. radiowęzłów, które umożliwiają odbieranie audycji przy pomocy samego tylko głośnika, a bez posiadania radioodbiornika. Instytucja ta umożliwi w okresie przejściowym słuchanie audycji polskiego radia szerokim warstwom społeczeństwa, które nie mogą nawiąć odbiorników z dwóch prostych powodów: ponieważ nie mają pieniędzy i ponieważ brak w Polsce radioodbiorników. Jeżeli jednak miała by ona zachować stały charakter, oznaczałoby to odcięcie radiosłuchaczy w Polsce od wieści z zagranicy.

10 PISM KOMUNISTYCZNYCH wychodzi w Polsce ato: w Warszawie "Głos Ludu" i "Trybuna Wolności", w Katowicach "Trybuna Robotnicza", w Bydgoszczy "Trybuna Pomorska", we Wrocławiu "Trybuna Dolnośląska", w Poznaniu "Wola Ludu", w Lublinie "Sztandar Ludu", w Płocku "Jedność", w Radomiu "Swit", w Łodzi "Głos Robotniczy".

WIADOMOŚCI LOKALNE.

Tygodnik "Polak" w nrze 19 drukuje list, podpisany przez członków PSL, - żołnierzy batalionów chłopskich, przebywających obecnie w Szwecji, zawierający wyrazy czci i hołdu dla zmarłego przywódcy Ruchu Ludowego, Wincen- tego Witoskiego. W liście tym czytamy między in.: "W chwilach najcięższych dla Narodu i Polski, w walce o byt i istnienie Ojczyzny, Wincenty Witos brał na siebie kierownictwo walki o przyszłość naszą. Serca nasze są przepełnione wielkim zalem... Nie mogąc w tej chwili rzucić garści ziemi na jego trumnę, przyrzekamy zawsze iść w życiu według jego wskazań."

Obóz w Oreryd - blaski i cienie.

O 55 km od Jönköping, zdala od siedzib ludzkich, mieści się obóz polski Oreryd, w którym władze szwedzkie zgodziły się utworzyć ośrodek nauczania. Dzięki pracy przede wszystkim dr A. Szczypiorskiego powstała w obozie szkoła powszechna (41 uczniów), liceum (3 uczniów) i gimnazjum (16 uczniów).

W toku organizacji znajduje się uniwersytet powszechny z dwiema sekcjami: przyrodniczo-matematyczną i społeczno-polityczną. Liczba słuchaczy wynosi na razie 53 osoby, lecz stopniowo ściąga się do obozu wszystkich tych, którzy pragną się kształcić. Zespół pedagogiczny i kierownictwo nauczania stoją na poziomie, dającym gwarancję owocnej pracy, jeśli tylko uda się stworzyć w obozie atmosferę, odpowiadającą zadaniom tego ośrodka. Skargi, jakie otrzymujemy z obozu, dotyczą raczej rzeczy drobnych i łatwych do naprawienia. Starszy obozu jest jednocześnie kierownikiem chóru, często udaje się na objazdy artystyczne (ostatnio chór występował z powodzeniem w Szwecji), ale wobec tego nie zawsze ma czas na dopilnowanie spraw gospodarczych. Jedzenie w obozie nie jest złe, lecz podawane zawsze na zimno i w brudnych, lub niedomytych naczyniach. Duże rozgoryczenie wywołała sprawa rozdziału ubrań. W skargach takich może być oczywiście pewna przesada, lecz ich powszechność wskazuje na fakt, że coś tam jednak jest nie w porządku i polski samorząd obozowy dla dobra uczących się, dla wytworzenia sprzyjającej studiom atmosfery powinien w te sprawy wglądać.

WYSTAWA MALARZY POLSKICH.

Grupa artystów polskich ze znanymi malarkami: Mają Berezowską i J. Pietkiewiczową (k.c. Ravensbrück) na czele urządza w Szwecji wystawę swych prac. Protektorat objął Komitet Pomocy w Warszawie. Wystawa będzie obejmowała ok. 100 obrazów i otwarcie jej nastąpi dnia 8 grudnia w Salonie Sztuki Birgel Jäls gatan 12.

NOWE PRZEPISY O WYSYŁANIU PACZEK ZAGRANICĘ.

Z dniem 26 listopada b.r. weszły w życie nowe przepisy o wysyłaniu paczek zagranicę. Oryginał okólnika można otrzymać w każdym urzędzie pocztowym. Na podstawie tych przepisów "każda osoba, zamieszkała w kraju ma prawo bez licencji wysyłać do odbiorców zagranicą żywność, wyroby tytoniowe, mydło do 10 kg, używana odzież 3 kg i 1 para używanego obuwia."

Kontrola wysyłki dokonywana będzie w ten sposób, że urzędy celne lub pocztowe wydadzą nadawcy specjalne karty i zaznaczą to w jego karcie zaopatrzenia (p e r s o n k o r t).

W chwili pisania numeru nie mogliśmy otrzymać jeszcze od władz wyjaśnienia w najważniejszej praktycznie sprawie: mianowicie większość uchodźców nie posiada t.zw. personkort, wobec czego nie wiadomo, czy może korzystać z prawa wysyłania paczek. Wątpliwości te wyjaśnimy w następnym numerze.

W każdym razie zwracamy już teraz uwagę Polaków na wprowadzone ułatwienia i radzimy powiadomić o nich przyjaciół Szwedów, którzy posiadając "personkort" mogą obecnie bez przeszkód wyśląć dary do Polski. Paczki będą przesyłane drogą morską i na razie przyjmowane są jedynie do Gdańska.

Prenumerata WIADOMOŚCI POLSKICH kosztuje 2 korony miesięcznie. Ogłoszenia o poszukiwaniu rodzin są bezpłatne dla uchodźców w obozach.

Wydawca: Stanisława Dahn, Riddaregatan 25, ög. I tr. Stockholm
Tel. 60-16-31.